

ANNA STASIAK

SŁOWIAŃSKIE STWORY



ILUSTRACJE
WIOLETA HERCZYŃSKA

ANNA STASIAK

SŁOWIAŃSKIE STWORY

ILUSTRACJE
WIOLETA HERCZYŃSKA



znak emotikon

Kraków 2026

MAPA WĘDRÓWKI



W LESIE

11

PRZY JASKINI

29

W GŁĘBI ZIEMI

33



A stylized illustration of a landscape. A winding river flows from the top left towards the bottom left. To the right of the river is a green field with a path leading to a small white church with a red roof and a cemetery with several tombstones. Further right is a large field of golden wheat. In the bottom right corner is a white house with a red roof and a porch. The sky is blue with white clouds and a large yellow sun. The text is overlaid on the illustration in white capital letters, with page numbers in small circles next to them.

W POWIETRZU

61

NA CMENTARZU

55

W WODZIE

49

W POLU

67

NAD WODĄ

39

PRZED DOMEM

75

W DOMU

81



WSTĘP

Dawno, dawno temu... ciemność była ciemniejsza, a lasy gęstsze. Gdy zapadała noc, ani jedna lampa nie rozświetlała mroku. Po prostu nie było żadnych lamp. Aby rozproszyć tę wszechogarniającą czern, skrywającą świat po zachodzie słońca, trzeba było samodzielnie rozpalić ogień. Ludzie gromadzili się przy jasnym, ciepłym palenisku, by odpocząć po całym dniu ciężkiej pracy. Dla rozrywki opowiadali sobie rozmaite historie. Niewielu wówczas potrafiło czytać, książki stanowiły zresztą ogromną rzadkość. Dawniej pisano je ręcznie, były bardzo drogie i mieli je w domach tylko najbogatsi ludzie. Telewizja, komputer, telefon? Wtedy nikt nawet nie wyobrażał sobie takich gadających i migoczących skrzynek.

Zresztą w tamtych czasach ludzie nie mieliby kiedy korzystać z takich wynalazków. Żyli bowiem z pracy własnych rąk. Posiadali tylko to, co sami wytworzyli. Domy, narzędzia, ubrania, no i jedzenie. Pracowali od rana do wieczora, żeby zapewnić sobie wszystko, co niezbędne do życia.

Nie było łatwo. Starali się, ale często przydarzały im się wypadki albo coś się nie udawało. A to przeszła straszna burza i zniszczyła całe zboże na polu. A to krowa przestała dawać mleko. A to ktoś się rozchorował. A to ktoś zgubił drogę, gdy wędrował do sąsiedniej osady.

Nie zawsze potrafili odgadnąć, co jest przyczyną ich niepowodzenia. Nie umieli wyjaśnić wielu sytuacji, których byli świadkami. Opowiadali sobie wtedy historie, które tłumaczyły niezrozumiałe dla nich sprawy. A w tych opowieściach aż roilo się od tajemniczych postaci. Ludzie mawiali, że trudno je dostrzec na pierwszy rzut oka. Ale gdy nadchodziła noc, w kłębiącej się, gęstej ciemności można było wypatrzeć poruszające się sylwetki. Niby ludzkie, a jednak odmienne.

Ludzie zdawali sobie sprawę, że gdy opuszczą swoje bezpieczne domy, może się wydarzyć coś zaskakującego. Opowiadali więc sobie ku przestrodze o stworach, na które można się natknąć w różnych miejscach. Jedne są bardziej przyjazne, inne mniej. Lepiej więc poznać je wszystkie, żeby wiedzieć, czego się po nich spodziewać!



PO CZYM POZNAĆ STWORA

Stwory są różne, ale często mają podobne cechy. Stwór może próbować przybrać ludzką postać, żeby łatwiej było mu płać figle, ale zwykle ciężko mu ukryć charakterystyczny wygląd. Jeśli zauważycie coś niepokojącego, miejcie się na baczności!





Palce stóp połączone błoną



Twarda łuska zamiast skóry



Skrzydła

Iskrzenie się (gdy stwór przelatuje, ciągnie się za nim smuga iskier)

Brak pleców
lub czarne plecy

Wielka głowa



Wielkie czarne brwi
zrosnięte nad nosem

Ostre zęby lub
podwójny rząd zębów

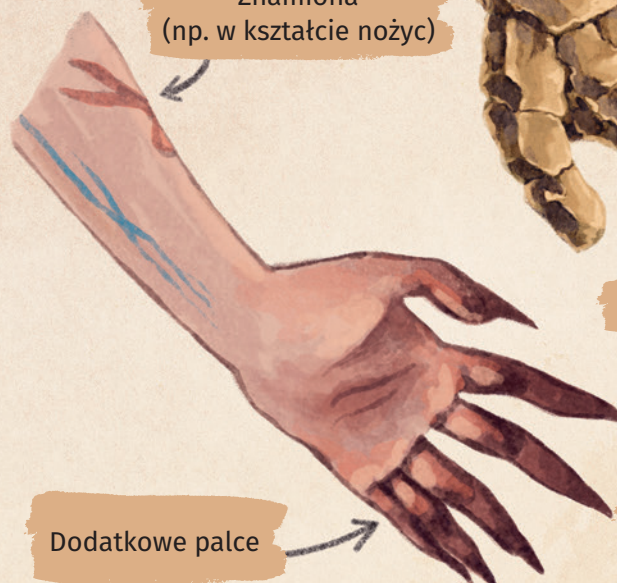


Zielone włosy

Dawniej bycie innym stanowiło sygnał ostrzegawczy: uwaga, coś jest z nim nie tak. Jeśli ktoś wyróżniał się nietypowym wyglądem, zaczynał wzbudzać obawy. Czy choruje na coś, czym można się zarazić? Czy jego odmienność oznacza, że wcale nie jest człowiekiem i może wyrządzić ludziom krzywdę? A może wygląda inaczej, bo pochodzi z innego świata? Będzie się więc zachowywał w odmienny sposób? Będzie miał kłopotliwą dietę – na przykład taką, w której zjadają sąsiadów? Osoby rzucające się w oczy traktowano z dużą ostrożnością.

Ludzie są różni. Każdy wygląda inaczej i dziś doskonale zdajemy sobie z tego sprawę. Wiemy, że różnimy się od siebie kolorem skóry, włosów i oczu, kształtem twarzy, nosa i ust czy wzrostem. W dodatku ludzie wybierają sobie ubrania, fryzury, makijaż i biżuterię, aby zmienić swój wygląd. Nikogo to nie dziwi – różnorodność jest ciekawa!

Znamiona
(np. w kształcie nożyc)



Dodatkowe palce



Kamienne palce

Długie paznokcie
przypominające pazury

LICHO





Ojej! Ludzie! A co wy tu robicie, pośrodku lasu?
Zaraz zapadnie noc, a wy błąkacie się pośród zarośli!

Zgubiliście się?

Och. To może być moja wina. Las tak mnie pochłonał,
że zapomniałem was pilnować! Zwykle prowadzę
wędrowców jak najszybciej bezpieczną trasą
do domu. Ale tutaj tyle się dzieje! Czasem zagapię się
na motyla albo pobiegnę za puchatą wiewiórką...
i nagle skręcę w inną ścieżkę, zanurzę się na chwilę
w gęstwinie, a wy już idziecie złym szlakiem. I tak się
właśnie zaczynają przygody w krainach za siedmioma
lasami, za siedzioma górami.

Nie wiedzieliście nawet, że z wami szedłem, prawda?
Cóż, nie chwaląc się, potrafię naprawdę nieźle
się ukryć.

Kim jestem? Jestem **LICHO**.

Ludzie często o mnie wspominają! Mówią:
„Co za lichy?”, gdy coś ich zaskoczy. Albo: „Do licha!”,
gdy się zezłoszczą. Najbardziej jednak lubię, gdy
trafiają na jakąś zagadkę lub tajemnicę. Stwierdzają
wtedy, że: „Licho wie!”. Czyli że nikt nie wie, tylko
ja. Znowu, nie chwaląc się, to prawda – sporo wiem.
Może dlatego, że nie muszę dużo spać. Dzięki temu
mam czas, żeby się wszystkiemu dokładnie
przyglądać. Wtedy ludzie mawiają z przestrożą:

„Uważaj, lichy nie śpi!”, tylko dlatego, że czuwam dzień
i noc. Gdy jednak zdarzy mi się krótka drzemka, to
nagle ostrzegają się nawzajem: „Nie budź licha, kiedy
śpi”. Słusznie. Nikt przecież nie lubi, gdy się mu bez
powodu nagle przerywa sen!

Ludzie dużo o mnie mówią... Gdy komuś źle życzą,
wołają: „Niech cię lichy porwie!”. Wypraszam
sobie. Nikogo nie porywam, wcale nie chce mi się
dźwigać ciężarów. Myślę sobie, że gdy ktoś tak ciągle
powtarza: „Licho to, lichy tamto”, tak naprawdę
chce zrzucić na mnie winę innych!

No, innych. Innych stworów.

Bo stworów jest strasznie dużo! I one czasem płatają
figle. Ale ludzie nie potrafią rozpoznać, czyja to
sprawka. I myślą, że to ja.

Bywa i tak, że dobrze wiedzą, który stwór coś
przeskrobał, ale tak bardzo boją się wypowiedzieć
jego imię, że wolą użyć mojego. I wychodzi na to,
że odpowiadam za wybryki wszystkich stworów!

Owszem, znam stwory co do jednego. Chcecie,
to opowiem wam o nich po drodze. Zresztą lepiej,
żebyście i tak poszli ze mną. Obiecuję, że teraz was
nie zgubię! Do domu daleka droga, a słońce już
się chyli ku zachodowi. Robi się późno. Ruszajmy!
Tylko trzymajcie się blisko mnie.



*Dalsza część książki dostępna w wersji
pełnej.*

